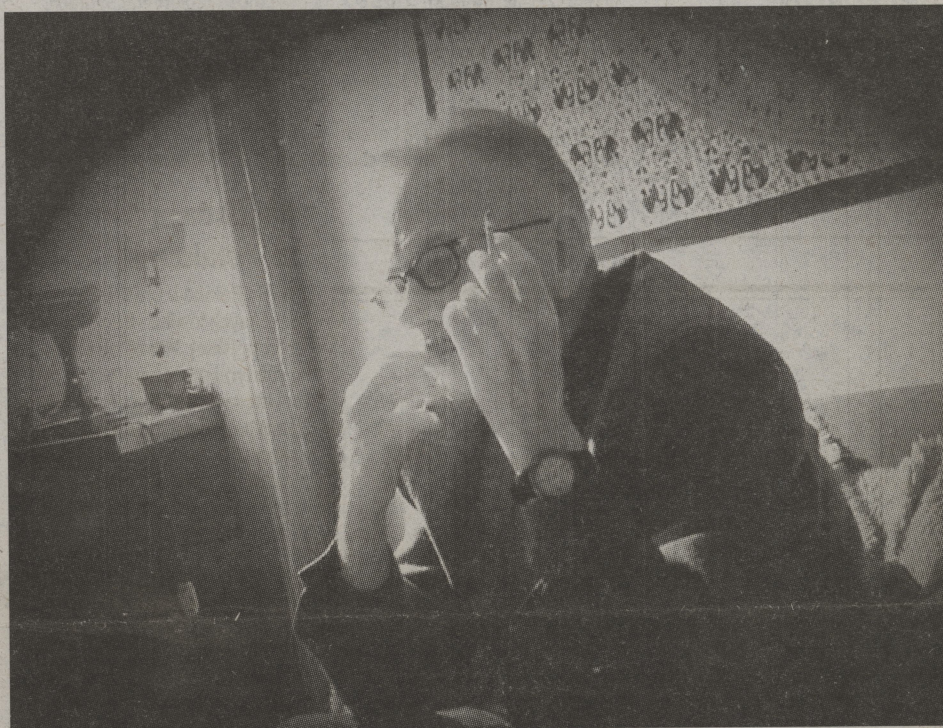


Nie na Broadwayu, ale w Krakowie powstaje nowy musical na podstawie „Anny Kareniny”

Kobieca niekonsekwencja

Musical powstają najczęściej na Broadwayu, pisane są też dla znanych londyńskich scen. W Polsce nieczęsto twórcy porywają się na tego typu potężne przedsięwzięcia. Obecnie krakowscy artyści - reżyser Józef Opalski, kompozytor Andrzej Żarycki oraz scenograf Ryszard Melliwa pracują nad nowym musicaliem, opartym na „Annie Kareninie” Lwa Tołstoja.

- „Annę Kareninę” czytałem przed laty, tak jak każdy. Wiedziałem oczywiście, że Tomasz Mann uważa ją za najlepszą powieść na świecie, że Vladimir Nabokov czytając ją lewituje, ale jakoś nie składało mi się, żeby do niej wrócić. Kiedy jednak wziąłem ją na nowo do ręki, zupełnie zwariowałem. A gdy na dodatek dostałem oparte na jej podstawie libretto Krzysztofa Piotrowskiego, wiedziałem już, że musi z tego powstać musical - opowiada Józef Opalski. - Jednak stanąłem przed poważnym problemem, bo nieszczęście „Anny Kareniny” polega na tym, że na jej podstawie nakręcono już kilka filmów, które za każdym razem dzieje bohaterki przedstawiają w formie melodramatu. Pokazują kobietę, która ma starego męża, więc zakochuje się w młodym Wrońskim i zrozpaczona rzuca się pod koła pociągu. Tołstoj jednak nie byłby sobą, gdyby chodziło mu tylko o tak prosty schemat. Stworzył jedną z bardziej skomplikowanych postaci psychologicznych, która otwiera niebywałe możliwości opowieści o człowieku. W moim przedsta-



Józef Opalski ma nadzieję, że widzowie „Anny Kareniny” zapamiętają z niej kilka musicalowych hitów

FOT. PAWEŁ FRENT

wieniu będę starał się pokazać kobietę, która przez swoją własną niekonsekwencję, sama komplikuje sobie życie.

Praca nad musicaliem to skomplikowany proces, który trwa latami. Kiedy było już libretto, trzeba było pomyśleć o tekstach piosenek. Napisał je Michał Chłudziński, krakowski autor związany z kabaretem Bunga. No, ale najważniejsze było wciąż przed twórcami, bo jak wiadomo - musical nie może obejść się bez muzyki. Zgodził się skomponować ją Andrzej Żarycki.

- Staramy się, żeby piosenki, które napisał Andrzej, były czymś w rodzaju brechtowskich songów. Żeby coś komentowały na zasadzie chóru, albo podkreślały komplikację psychologiczną postaci. Mam nadzieję, że po ich usłyszeniu, ludzie będą wychodzić nie tylko zadumani nad losem Anny, ale zostanie im też w głowach kilka hitów, które będą śpiewać - dodaje Józef Opalski. W tytułowej roli wystąpią na zmianę dwie aktorki: krakowska artystka Katarzyna Jamróz i Małgo-

rzata Długosz. Autorem choreografii będzie Jacek Badurek, a kostiumy zaprojektuje Zofia de Ines. Polska prapremiera planowana jest w Teatrze Muzycznym w Gliwicach.

- Chętnie wystawiałbym podobne spektakle w Krakowie, ale - jak do tej pory - nie ma u nas odpowiedniej sali na duże przedstawienia muzyczne. Może budowa nowej opery zmieni tę sytuację - zastanawia się reżyser.

MAGDA HUZARSKA-SZUMIEC